

ZAŁOGA WSK ZAWSZE Z PARTIĄ

Komitet Centralny
Polskiej
Zjednoczonej Partii
Robotniczej
I Sekretarz KC
Tow. Edward Gierek

W imieniu całej organizacji partyjnej, wszystkich robotników, techników i inżynierów, młodzieży i kobiet Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku k/Lublina przesyłam Wam Towarzyszu Sekretarzowi gratulacje i serdeczne życzenia z okazji powierzenia Wam tak odpowiedzialnego stanowiska. Za Waszym pośrednictwem przekazujemy nasze zapewnienie dla całego kierownictwa partii, że zmożoną pracą i pełnym zdyscyplinowaniem będziemy tworzyć materialne podstawy, umożliwiające Wam jak również całemu kierownictwu realizację podjętych na VII Plenum KC PZPR decyzji dla dobra całej partii i narodu polskiego.

KZ PZPR
Dyrekcja
Rada Robotnicza
Rada Zakładowa
ZMS

Rezolucje

Po wynikach obrad VII Plenum KC PZPR do Komitetu Zakładowego partii wpływają rezolucje - podejmowane przez członków organizacji partyjnych popierające decyzje podjęte przez to Plenum. Między innymi rezolucje następującej treści przysłali członkowie partii OOP-32: „My członkowie partii OOP-32 oraz pracownicy bezpartyjni zebrani w dniu 21.12.70 roku udzielamy pełnego poparcia nowemu kierownictwu KC PZPR z jego I sekretarzem tow. Edwardem Gierkiem na czele. Swoją wyteżoną pracą na każdym stanowisku będziemy włączać w czyn program nakreślony w przemówieniu telewizyjno-radiowym przez I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka”.

**Czytelnikom
najlepsze życzenia
świąteczne składa
redakcja**

Meldunki o przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych

Kierownictwo i kolektyw wydziału obróbki mechanicznej dźwigara melduje, że planowe zadania na rok 1970 zostały wykonane w dniu 30 listopada. Plan produkcji części zamiennych wykonano w 109,8 proc. Łopat metalowych w 101 proc. Natomiast 17 grudnia 1970 r. wykonano w 100 proc. plan eksportu w asortymencie.

Dział gospodarki narzędziowej zawiadamia, że zadania na rok 1970 w zakresie produkcji eksportowej do krajów kapitalistycznych zostały wykonane w 100 proc., co równa się wartości 135 tys. złotych dewizowych.

Do końca br. narzędziownia zobowiązuje się wykonać dodatkowo produkcję eksportową do krajów kapitalistycznych w wysokości 25 tys. złotych dewizowych.



Na sali konferencyjnej skupienie i uwaga. Delegaci słuchają sprawozdania i dyskusji.

Foto: Tadeusz Głowacz



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odnaką ZZMet.

23 (274)

23 grudnia 1970 r.

Cena 50 gr

Plenum ZO ZZMet. na temat propagandy ekonomicznej

W pierwszych dniach grudnia, w domu kultury FSC obradowało, nad zagadnieniami propagandy ekonomicznej, Plenum Zarządu Okręgowego ZZMet., w którym wzięli udział z-ca kierownika wydziału ekonomicznego KW PZPR H. Szponar oraz sekretarz ZG ZZMet. H. Wasil. Obradom przewodniczył przewodniczący ZO ZZM Władysław Kucharski, który też wygłosił referat wprowadzający do dyskusji. Informację na temat propagandy ekonomicznej stosowanej w FSC złożył przewodniczący RZ W. Król.

Dzięki naszej pracy, miasto staje się coraz piękniejsze i zasobniejsze. Społeczeństwo Świdnika nigdy nie pozwoli by ten dorobek został zniweczony

Foto: Grzegorz Mankiewicz

Było to inne, niż wszystkie dotychczasowe posiedzenia plenarne ZO ZZMet., bowiem podstawą do dyskusji były udostępnione różne formy propagandy wizualnej stosowanej w zakładach metalowych Lubelszczyzny, gazety zakładowe, audycje radiowe i serwisy fotograficzne. Nie też dziwnego, że obrady wysoce ocenili w swoich wystąpieniach towarzysze H. Szponar i H. Wasil. Plenum podjęło uchwałę w sprawie rozwijania propagandy ekonomicznej w zakładach elektromaszynowych Lubelszczyzny. Zawarto w niej zadania dla Zarządu Okręgu, organizacji związkowych i organów samorządu robotniczego, zespołów propagandowych, redakcji gazet i przyzakładowych placówek kulturalnych. Warto również dodać, że na poprzednio odbytym Prezydium ZO ZZMet. naszą gazetę i wybraną audycję radiową oceniono, pod względem jakości i form propagandy ekonomicznej, na drugich miejscach.

(mak.)

Czyny produkcyjne i społeczne na XX-lecie WSK

XIV Zakładowa Konferencja PZPR dokonała oceny działalności POP i wybrała nowe władze

Kilka godzin trwały obrady XIV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR, która odbyła się 5 grudnia bieżącego roku. W obradach uczestniczyło 125 delegatów reprezentujących ponad 40 Oddziałowych Organizacji Partyjnych oraz wielu zaproszonych działaczy, aktywistów i kierowników wydziałów produkcyjnych zakładu. Na konferencję przybyli: sekretarz KW PZPR Henryk Świdarski, członkowie Egzekutywy KW PZPR: komendant wojewódzki KW MO plik Jerzy Andrzejewski i Zdzisław Mika, I sekretarz KP PZPR Stanisław Kaper oraz przewodniczący ZO ZZM Władysław Kucharski. W obradach uczestniczyli członkowie Rady Zakładowej, Rady Robotniczej, Zarządu Zakładowego ZMS i przedstawiciele dyrekcji na czele z dyrektorem naczelnym. Przewodniczenie obradom powierzono Janowi Aleksandrowiczowi i Mieczysławowi Kwasowi. Miejscem obrad była nowo wyremontowana sala zakładowej stołówki, którą bardzo gustownie udekorowano, umieszczając na sali wiele plasz, obrazujących rozwój życia społeczno-politycznego zakładu.

Po wstępnych czynnościach — wyborze prezydium i niektórych komisji głos zabrał I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpasa. (Dokończenie na str. 2—3)



W dyskusji zabrał głos sekretarz KW PZPR Henryk Świdarski. Przebieg dyskusji omawiany na str. 2.

Foto: T. Głowacz

Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych

Reklama też dźwignią... kultury

OGŁADALEM występy amatorskich zespołów ZDK. Wprowadziłem tę przyjemność miałem już niejednokrotnie, ale muszę przyznać, że czynię to wielokrotnie z przyjemnością i oczekiwaniem. Cóż to — z czekaniem. Mógłby ktoś zapytać na co czekam, skoro warunki tej placówki są dość trudne i dobrze, że jest to co jest. Rzeczywiście można by się nie domagać niczego nowego, ale działalność kulturalna ma to do siebie, że właśnie na jej kanwie łatwo jest o poszukiwania, o takie dysponowanie posiadanym materiałem i środkami, aby wynik ich był, jeśli nie zaskakujący nowością form, to przynajmniej ich różnicowaniem. Dlatego przyjemnie jest pracować na tej niwie, albowiem trudna ona w uprawie lecz wdzięczna w owocach.

Oglądając występ zespołów amatorskich na ostatnim przeglądzie festiwalowym, odczuwałem brak jakiejś generalnej linii świeżych pomysłów. Oczywiście nie mogę tego powiedzieć o całości, aczkolwiek i tu można byłoby coś niecoś urozmaicić. W występach zespołów dziecięcych można było zauważyć próby poszukiwań. Tymczasem trochę się zawiodłem, na orkiestrze dętej, który to rodzaj muzyki bardzo lubię i pasjami bym słuchał. Nie czas na roztrząsanie detali, ale razi mnie łapanie się za dość trudne utwory, których prostota wcale nie gwarantuje dobrego wykonania, zwłaszcza jeśli

(Dokończenie na str. 5)

Spotkanie aktywów polityczno-społecznego z Egzekutywą KW PZPR

W siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie odbyło się 30 listopada br. spotkanie Egzekutywy KW PZPR z aktywem polityczno-społecznym Lubelszczyzny.

Spotkanie, na którym referentem był sekretarz propagandy KW PZPR Edward Machocki, w pierwszej części poświęcono podpisaniu układów Polska-NRF, w drugiej aktualnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

(ac.)

Dziś w numerze:

Skrót referatu I sekretarza KZ PZPR Stanisława Warpasa • Dyskusja • Nowe metody pracy w galwanizacji • Koło ZMS przy dziale ZTK • Nowe formy pracy szkoleniowej tematem obrad Plenum ZP ZMS w Lublinie • Z piosenką w plener... • Spotkanie z książką społeczno-polityczną • Spis przebiegł sprawnie • U naszych bibliotekarzy • Mały festiwal muzyki ludowej • Plenarne posiedzenie RZ i RR na temat sportu wyczynowego i masowego • Nadchodzi zima — co ze sportami zimowymi?

Skrót referatu i sekretarza KZ PZPR



partię — nie zawsze liczą się z jej głosem. Styczne fuz bolackiej wydziału grub i eksploatacji czy obozów pokrywowej powracają do tych samych wydziałów jak numerami nie zatwierdzone, mimo, że wypytany nie własnie z OOP, z posiedzenia ich Egzekutywy. Trzeba stwierdzić, że zbyt mało konsekwentnie stosowaliśmy się tam, gdzie było okaranie robotnika jakos intencjonalnie podważało, a nie, aniżeli wtedy, gdy szło o ludzi kierujących pewnymi odcinkami produkcji. To sytuacja nader nie normalna i wymaga ona będzie dość gruntownego przemocowania, zgodnie z zasadą „każdemu według jego obowiązków i pracy”.

Następnie I sekretarz KZ zajął się bardziej szczegółowo pewnymi sprawami. Mówiąc o konieczności szerszej i bardziej komunikatywnie podawanej informacji, wiele uwagi poświęcił formom propagandy wzajemnej, środkom informacji masowej oraz naradom i konferencjom. Ich ceną winna być, zdaniem mówcy, większa komunikatywność, należy stale poszukiwać coraz to nowych form pracy, sięgać do najniższych komórek zakładu, gniazd i stanowisk produkcyjnych. I sekretarz zwrócił uwagę na to, że za stan propagandy wzajemnej winni się bardziej czuć odpowiedzialni, aniżeli dotychczas, kierownicy wydziałów. Wiele miejsca poświęcił Stanisław Warpas problemom związanym ze współzawodnictwem pracy. Nawigując do tej sprawy stwierdził:

„Jakże często jednakże — ten ważny problem formalizmu, jak nie potrzebujemy często spontanicznej realizacji załóg wydziałów, gniazd itp. a to przecież zniechęca, rodzi niechęć, a nie własne siły i możliwości, przekreśla społeczny i polityczny sens współzawodnictwa. Dlatego koniecznym jest, aby problem ten znalazł pełne zrozumienie wśród organizacji związkowych wydziałów produkcyjnych, aby organizacje były czynnymi katalizatorami działania zespołów ludzi. Mimo, że ZSM ma w tym wiele osiągnięć, nie oznacza wcale, że można się dać ponieść samozadowoleniu, w tym przypadku bardziej niż w innych podobnych jest poszukiwanie coraz to innych, nowych — atrakcyjniejszych form współzawodnictwa. W tym przewodzić musi młodzież, która musi być rzeczywistą awangardą w pierwszej linii walki o plan, walki właśnie opartej o formy współzawodnictwa.”

Z drugiej strony, nie możemy zapominać, że ludzie za ich wysiłkiem muszą otrzymać w odpowiedniej formie wyrażone uznanie, ale formy te muszą być przemysłowe i konsekwentnie stosowane, inaczej powtarzać się będą takie przypadki, jakie miały miejsce na jednej z imprez, poświęconej Brygadam Pracy Socjalistycznej, gdy to nikt z wycieczników nie podzielił się odczuciami. Do takiej sytuacji dopuszczać nie wolno, bowiem skutkiem tego ma wręcz demoralizujące działanie.

Nie jest nikomu potrzebne szukanie winnych tego przypadku, winien

jest i Zarząd Zakładowy ZSM i Rada Zakładowa, bowiem byli organizatorami, ważne w tym jest dojdzie do przyczyn i przeciwdziałanie im w sposób skuteczny, a skuteczność współzawodnictwa osiągnąć możemy jeśli — kierownicy wydziałów w ścisłym współdziałaniu z kolektywami wyraźnie określać będą zadania współzawodniczących, brygadami, jeśli będzie się pokazywało efekty ich wysiłku, jeśli otrzymają rzetelną na ten temat informację, wreszcie, jeśli częściej i systematycznie otrzymają wyraz uznania, choćby w formie dobrze zorganizowanej imprezy itp.”

W dalszym ciągu swego przemówienia I sekretarz mówił o konieczności tworzenia takiego klimatu i takich warunków pracy, aby sprzyjały one wprowadzaniu nowego systemu gospodarowania, a oto charakterystyczny fragment przemówienia dotyczący tego problemu:

„Praca organizacji partyjnej, jak mówiliśmy, obfitowała w wiele osiągnięć, mamy się po prostu czym pochwalić, ale w obecnym czasie i w przyszłości to już nie wystarczy. Musimy w zakładzie stworzyć taki klimat i warunki, w którym stare, nie zdające już egzaminu postawy neutralizmu i „świętego spokoju” przestaną się opłacać, natomiast ilizyć się zacznie śmiałość i odpowiedzialność decyzji, rzetelność i kultura pracy, odpowiedzialność na każdym stanowisku — te zjawiska muszą być powszechnie szanowane, muszą być szanowane i wyrażane jako antidotum na wszelkie objawy nierobstwa, karierowiczostwa, nieposzanowania mienia społecznego, lawirancstwa i to za polskie złotówki. W nowym systemie wynagrodzeń nie

może być miejsca na najdrobniejszego typu osady, bowiem liczy się praca — to co określamy za Kotarbińskim — dobrą robotą. Organizacje partyjne muszą więc znać swoje sprawy i tego, jak poważna jest i będzie ich rola w tym procesie zmian. One to muszą czuwać, aby były sprawiedliwie dzielone wypracowane dobra, aby zachowywane były stosunki wzajemnej współpracy i szlachetności w kolektywach wydziałowych, aby przy absolutnym zachowaniu jednoosobowego kierowania komórką, zachowane zostały w całej pełni zasady społecznej współodpowiedzialności i współgospodarowania”.

Obok omówienia wielu spraw dotyczących pracy samych organizacji partyjnych Stanisław Warpas podkreślił ich rolę wychowawczą zwłaszcza w stosunku do kandydatów i młodych członków partii. Ważne w tym przypadku i osobiste postawy członków partii. Jako przykład podał pracę wielu grup partyjnych, które potrafiły nawiązać bezpośrednie kontakty z całą załogą z terenu ich działania.

Następnie I sekretarz przeszedł do omówienia roli i przebiegu szkolenia partyjnego stwierdzając, że duży nacisk położony należy na samokształcenie i uatrakcyjnianie zajęć filmami, przebieżkami itp. Ważną sprawą zdaniem mówcy, traktującą to z socjologicznego punktu widzenia, jest umiejętne wykorzystanie tworzących się w wydziałach grup formalnych i nieformalnych a więc grup ludzi powiązanych ze sobą bądź to z ramienia regulaminów i przepisów formalnych bądź też istniejących na zasadzie związków koleżeńskich. Wykorzystanie tych zjawisk i właściwe ich ukierunkowanie może więc poważnie wpływać na realizację zadań. Na to zwraca się, zdaniem I sekretarza, zbyt mało uwagi. Mówiąc o różnych jeszcze istniejących nieprawidłowościach i sekretarz stwierdził:

„Walka z omówionymi poprzednio uchybami — ważna składowa całość działalności partii — wśród załóg. Nie chodzi tu więc tylko o apelowanie, o samą sztukę propagandową, aczkolwiek są to bardzo ważne sprawy, czynnikami dominującymi musi być sprawa stanowczego i energicznego przeciwdziałania skodliwym tendencjom, które niestety jeszcze występują, a o istnieniu któ-

rych mogliśmy się przekonać nawet w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. I znowu postuluje się formułę wypowiedzianą przez Władysława Gomułę na IV Zjeździe, która brzmi: „Wspólnieć człowieka w duchu socjalistycznym, to nauczyć go myśleć kategoriami potrzeb całego narodu i interesów państwa socjalistycznego”.

Następnie znaczną część swego wystąpienia Stanisław Warpas poświęcił sprawom rozwojowym bazy wypoczynkowo-rekreacyjnej. Jest to bardzo ważny kierunek pracy, zwłaszcza w powiązaniu ze zwiększającymi się zadaniami i zwiększonym wysiłkiem załogi. Wymienil szereg rejonów naszego województwa, na które organizacja związkowa musi zwrócić większą uwagę i tam kierować wysiłki rozwijające bazę rekreacyjną i wypoczynkową.

Druga część wystąpienia poświęcona była sprawom produkcyjnym. Na wstępie I sekretarz omówił wyniki produkcyjne podkreślając, że są one wynikiem wielkiej ofiarności i świadomości załogi, która rozumiejąc potrzeby i trudności stara się swą pracą przyczynić do osiągnięcia wysokich wyników. Jednocześnie mówił o kresilił zadania na najbliższą 5-latkę stwierdzając, że:

„W wyniku wielomiesięcznych, intensywnych wysiłków i pracy administracji przedsiębiorstwa oraz aktywnej partii i samorządowego — sprzeciwiliśmy i okreisiliśmy zadania, jakie będziemy realizować w najbliższej 5-lacie.

Stojąc w najbliższej 5-lacie zadania przed przedsiębiorstwem w zakresie wzrostu produkcji, wzrostu eksportu, w tym szczególnie wzrostu eksportu do krajów kapitalistycznych, wzrostu wydajności pracy wymagają:

- dalszego i ciągłego doskonalenia wyrobów produkowanych,
- dalszego doskonalenia organizacji i metod zarządzania,
- dalszego intensywnego zagospodarowania rezerw produkcyjnych.

Od wykonania programu działania w tym zakresie, zabezpieczenia realizacji uchwały V Plenum KC PZPR zależać będzie dalszy rozwój przedsiębiorstwa, zniechęć będą warunki pracy naszej załogi, w tym i wzrost średnich płac pracowników. Ślad też w centrum uwagi i kontroli ze strony naszej zakładowej organizacji partyjnej muszą znaleźć się następujące podstawowe kierunki techniczno-ekonomiczne produkcyjnego działania, przyjęte przez administrację przedsiębiorstwa:

Dyskusja

na konieczność zwiększania zainteresowania rozwojem zakładów satelitarnych. Na ten temat mówił między innymi sekretarz POP z zakładu WSK w Lubowidzu. Wezwał on jednocześnie zakład w Tomaszowie do współzawodnictwa w zakresie realizacji planów produkcyjnych.

Problematyka wewnątrzorganizacyjna znalazła odbicie w dyskusji w postaci postulatów dotyczących dalszej poprawy stylu i metod pracy grup i Oddziałowych Organizacji Partyjnych, zwiększenia dyscypliny członków partii, dalszego rozbudowy organizacji w oparciu o młodzież ZSM-owską i kobiety pracujące w zakładzie. Zwracano także uwagę na niedostatki w propagandzie ekonomicznej i ogólnej.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono sprawom socjalno-bytowym. Za nieustanną uznano politykę mieszkaniową świdnickiej spółdzielni mieszkaniowej. Podczas kiedy jeszcze dużo pracowników zakładu oczekuje na mieszkania spółdzielcze, otrzymują je członkowie spółdzielni mieszkającej w innych miastach, a nawet w innych wojewód-

twach. Pozytywnie oceniano rozwój zakładowych ośrodków wypoczynku, ale jednocześnie krytykowano to, że dużo miejsc w czasach zakładowych wykorzystują przedstawiciele instytucji zwierzchnich, z którymi zakład współpracuje.

Poruszano także sprawy zaopatrzenia miasta w artykuły pierwszej potrzeby, zwracając uwagę na faworyzowanie w punktach sprzedaży wybranych osób, bark odpowiedzialnej kultury handlu, złą organizację pracy w placówkach handlowych i niektórych zakładach żywienia zbiorowego. O pracy społecznej kontroli handlu i usług mówił tow. LEON NAZARUK, dając przykłady trudności na jakie napotyka komisja ze strony ekspedientek a także klientów, podczas swojej pracy.

Oceniając ogólnie dyskusję, trzeba stwierdzić, że była ona krytyczna ale pełna uzasadnionych problemów. Pokonanie ich umożliwi efektywniejsze wykonywanie zadań gospodarczych, zapewni wytwórni rytmiczną, dobrą jakościowo produkcję. A to jest cel najważniejszy. Wszystkie problemy poruszone w dyskusji znalazły odbicie w podjętej na konferencji uchwale, do której będziemy nie raz wracać, przy omawianiu poszczególnych problemów nurtujących nasze środowisko.

(mak.)



Przed rozpoczęciem konferencji rozmowa przedstawicieli zwierzchnich władz partyjnych i administracyjnych naszego zakładu. Foto: Tadeusz Głowacz

Skład Plenum KZ PZPR

Jan Aleksandrowicz, Szymon Arasimowicz, Antoni Calkowski, Władysław Chargoń, Stanisław Dyński, Alojzy Gawron, Czesław Gielczak, Bogdan Grabowski, Edward Jaremek, Władysław Janik, Zenon Kasiora, Janusz Kapica, Władysław Kubieć, Mieczysław Koc, Ireneusz Leśniak, Zygmunt Łojek, Leon Nazaruk, Wiesław Parol, Marian Rejmak, Danuta Socha, Zdzisław Stachyra, Jerzy Szurek, Zygmunt Szymończyk, Kazimierz Tomaszewicz, Jan Urbańczyk, Stanisław Warpas, Tadeusz Wojciechowski.

Egzekutywa

Stanisław Warpas — I sekretarz KZ PZPR, Antoni Calkowski sekretarz organizacyjny KZ, Wiesław Parol — sekretarz propagandy RZ, Bogdan Grabowski, Edward Jaremek, Zenon Kasiora, Mieczysław Koc, Zygmunt Łojek, Jan Urbańczyk — członkowie.

W DYSKUSJI wzięło udział około 20 dyskutantów, pozostali zgłoszeni, na wniosek konferencji, dołączyli swoje wypowiedzi przygotowane na piśmie, do protokołu.

Problematyka poruszana przez dyskutantów była różnorodna. Dotyczyła jednak spraw najważniejszych, związanych z zabezpieczeniem realizacji zadań planowych, z zagadnieniami wewnątrzpartyjnymi a także socjalno-bytowymi.

Szczególne dużo uwagi poświęcono tym sprawom, które mają ścisły związek z realizacją zadań produkcyjnych w nowym systemie zachęt materialnych. Mówiono więc o racjonalnej gospodarce materiałami, o dalszej poprawie współpracy z kooperantami, o poprawie planowania i organizacji pracy, tak by uniknąć postojów i godzin nadliczbowych. Zwracano uwagę na pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń, między innymi poprzez usprawnienie pracy rozdzielni i transportu wewnątrzzakładowego. Dużo miejsca poświęcono problemom adaptacji zawodowej młodych pracowników, a także stosunkom między ludźmi. Temu ostatniemu problemowi poświęcił także część swojego wystąpienia sekretarz KW PZPR HENRYK ŚWIDER-SKI.

Dyskutując o rozwoju produkcji eksportowej zwracano uwagę

Stanisława Warpasa

Należy osiągnąć w ciągu lat 1971-1972 pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych i przejść na pełną dwumianową pracę, przy czym wskaźnik wykorzystania maszyn i urządzeń powinien osiągnąć poziom 85 proc.

Trzeba również upłynnić zbędne maszyny i urządzenia, ustalonych w analizie prowadzonej w ramach prac przy realizacji uchwały V Plenum KC PZPR.

W wyniku lepszego wykorzystania majątku produkcyjnego, wzrostu wydajności pracy, usprawnienia organizacji produkcji musimy systematycznie, w okresie najbliższych 5-10 lat, zwiększać rozmiar produkcji, tak aby w 1975 roku uzyskać wzrost produkcji globalnej o 55,7 proc. w porównaniu z 1970 r. produkcji towarowej o 67,9 proc. i eksportu ogółem o 50 proc. Przy tym eksport do krajów kapitalistycznych powinien wzrosnąć przynajmniej o 76,3 proc.

Poprzez obniżkę kosztów własnych produkowanych sprzętu, przedsiębiorstwo nasze musi odpowiadać coraz wyższą opłacalnością eksportu i w 1975 r. poprawa w tym zakresie winna wynieść co najmniej 41,8 proc. poziomu z bazowego 1970 r.

Osiągnięcie tych wskaźników wzrostu uwarunkowane będzie pełną i terminową realizacją zaplanowanych przedsięwzięć postępu technicznego, który w okresie intensywnego rozwoju gospodarki jest głównym i pierwszoplanowym czynnikiem.

Jak, towarzyszący wiadomo, wskaźnikami osiągnięć gospodarczych naszej wytwórni jako eksportera, w okresie lat 1971-1975 będzie wskaźnik opłacalności i eksportu, wzrost eksportu na poszczególne obszary geograficzne i wykonania zadań i planu postępu technicznego. Są to zadania, od których uzależniony jest wzrost funduszu podwyżek plac. W naszym przedsiębiorstwie fundusz ten ma wzrosnąć o 50 proc. w 1975 r. w porównaniu z poziomem 1970. Oznacza to wzrost średnich plac w końcu roku przyszłej 5-letki o 13,9 proc. Jednak warunkiem wzrostu plac jest pełna realizacja zadań produkcyjno-eksportowych i postępu technicznego. W przypadku przekroczenia zadań z zakresu eksportu i postępu technicznego istnieją szanse uzyskiwania funduszu podwyżek plac ponad 50 proc. wskaźnik graniczny.

Mówca podkreślił osiągnięcia załogi, rolę w tym organizacji partyjnych, określili zadania wynikające z tego dla członków partii, członków organizacji masowych i społecznych, a zwłaszcza dla organizacji ZMS.

„Pozwól towarzysze, że za tak efektywną i społecznie użyteczną pracę, przekażę z tego miejsca całemu aktywowi partyjnemu, gospodarczemu, całej załodze szczerze słowa uznania. Zebrani dziś na tym najwyższym forum działalności partyjnej, ezolowi przedstawiciele aktywu partyjnego wytwórni, mają do wykonania niełatwe zadania.

Trzeba bowiem dokonać wnikliwej, partyjnej oceny dotychczasowej działalności, w najszerszym pojęciu tego słowa, oraz nakreślić kierunki prac na najbliższy okres i w perspektywie kolejnych lat, dla wszystkich instancji, całego aktywu społeczno-politycznego, każdego członka partii.

Ponad wszystkie kryteria i zasady dobrej roboty wybiła się i ma dla nas szczególne znaczenie sprawa odpowiedzialności osobistej pracownika na każdym stanowisku roboczym, kierowniczym, za każde zadanie, które realizujemy, odpowiedzialność świadomej z poczuciem dojrzałego spełnienia obowiązku”.

Szczególne słowa skierował i sekretarz do dozoru technicznego, podkreślając ich rolę wychowawczą i mobilizującą.

Z poczuciem odpowiedzialności pracowniczej, zawodowej pracownik będzie mistrz, nazwany nie bez słownych uzasadnień wiedzy o pracy: oficerem produkcji, jeśli będzie on koordynatorem przebiegu tej produkcji, stróżem dyscypliny technologicznej, organizatorem pracy w gnieździe i na każdym stanowisku roboczym. A dla pracowników — kierowników, nauczycieli dośkonalej zawodowej, wychowawcą pomagającym zrozumieć bardziej złożone problemy ekonomiczne, techniczne i z dziedziny psychologii pracy.

W zakresie problemów produkcyjnych mówca zwrócił uwagę na konieczność podniesienia dyscypliny pracy a nie chodzi tu o zdanie mówcy o ośmiogodzinnej obecności w zakładzie, ale o solidną, dobrą, przez te osiem godzin, pracę. Również ważną sprawą jest sumienna realizacja wniosków zgłoszonych przez załogę. Nie chodzi bowiem o same deklaracje bez pokrycia, ale o rzeczywiste zrealizowanie każdej realnej i korzystnej dla zakładu sprawy.

„Dyscyplina — powiedział sekretarz — to nie tylko punktualne rozpoczynanie i kończenie pracy. To rzetelne wykonywanie nałożonych obowiązków, pełne poczucie odpowiedzialności realizowanie wspólnych zadań, troska o dobro i społeczną użyteczność wytworu pracy, o porządek, ład i spokój pracowniczy”.

Dlatego obowiązkiem każdego pracownika, każdego kierownika, mistrza, ekonomisty itp. jest

świadome działanie na rzecz organizacji produkcji, na rzecz jej prawidłowego przebiegu. A oto fragment wystąpienia, który mówi o tych sprawach:

„Obowiązującą zasadą, że każdy z nas na swoim stanowisku roboczym, na każdym szczeblu zarządzania jest organizatorem pracy, którą wykonuje lub której przebiegiem kieruje. Nie może być innego pojmosłowa”.

A chcę wam powiedzieć również, że już w pierwszych tygodniach pracy w naszym zakładzie ze mną się z dzwinnym funkcjonarzem przy pomocy którego rozmowywałem, że to i to niedomaga ale on nie może, a przynajmniej nie od spraw transportu”, a z tamtej sprawy „ten od organizacji, ten od spraw kadry, ten od porządkowania”.

Rozumiem znaczenie dobrego technicznego, ekonomicznego i organizacyjnego przygotowania produkcji aby w wydanie produkcyjnym produkować a nie naprawiać błędów niedowładu organizacyjnego, technicznego i ekonomicznego przygotowania produkcji.

Chcę równocześnie podkreślić znaczenie jakości usług i pomocy niesionej wydziałem przez służby obsługi produkcji w zakresie utrzymania ciągłości ruchu, zabezpieczenie w materiałach, narzędziach, dokumentacji, usługach transportowych, porządku technicznym i organizacyjnym w imię zasady, że nie ona dla nas, lecz my musimy i pracujemy dla produkcji.

Ale to wszystko musi odbywać się w atmosferze najbardziej zaktywizowanego myślenia i działania kierownictwa wydziałów, dozoru technicznego, planistów, ekonomistów wydziałowych, kolektywny wydziałowy, który z jednej strony angażować będzie mocno wszystkie służby techniczne, ekonomiczne i pomocnicze do roboty na rzecz obsługi produkcji, z drugiej zaś będą sami aktywnie pracować nad rozwiązywaniem problemów organizacyjnych, warunków pracy załogi poprzez wydajność pracy, problemów ładu, porządku i dyscypliny na każdym stanowisku roboczym”.

Wiele uwagi poświęcił i sekretarz KZ Stanisław Warpas problemowi właściwego wykorzystania specjalistów — zwłaszcza z pionu ekonomicznego. Od nich bowiem zależy będzie prowadzenie prawidłowego rachunku i oni będą w dużym stopniu pionem sterującym opłacalności tego co wykoną a z tym wiąże się przecież zyski, które osiągać będzie cała załoga.

Na zakończenie swego wystąpienia Stanisław Warpas nawiązał do zbliżających się obchodów XX-lecia WSK wywołując całą załogę do podejmowania z tej okazji czynów produkcyjnych i społecznych. A oto treść tego fragmentu:

„Rok 1971 będzie miał dla nas szczególnie uroczysty charakter, obchodzimy przecież XX-lecie WSK. Posiadamy opracowany bogaty program obchodów, wiele przygotowuje się atrakcyjnych form uświetnienia tej rocznicy. Jednak i w tym przypadku poirzone jest włączenie się całej załogi, każdego pracownika i mieszkańca Świdnika. Im bardziej spontanicznie i gromadnie do tego podejmiemy tym lepiej uświetnimy to wydarzenie. Jednak znowu musimy zdać sobie sprawę z tego, że nie tylko słowami i hasłami odamy należną część twożem zakładowi i miastu, którzy budowali nasze środowisko w bardzo trudnych warunkach. Najgodniejszą tego formą są trwały pozostające na lata fakty służące i nam i tym co po nas przyjdą. Aby to stało się rzeczywistością wymienną i konkretną trzeba sięgnąć do wypróbowanej i dającej efekty formy czynów i zobowiązań. Dlatego dziś na XIV Kongresie Sprawozdawczo-Wyborczej Komisji Zakładowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wy-

wamy załogi wszystkich wydziałów i działów oraz mieszkańców miasta do podejmowania długofalowych czynów społecznych i produkcyjnych. Niech nasz zakład i nasze miasto stają się coraz piękniejsze, niech uszyka nowe trwałe dowody przywiązania ludzi.

Organizacje: związkowa, młodzieżowa, społeczna i masowe zwywały do rzeckiego podjęcia tego biał i zaspelowania o to do swoich członków.

Chcę aby na zakończenie obchodów XX-lecia WSK można było dokonać podsumowania, w którym znajdą się rzeczywiste wartości, które można wyliczyć, zobaczyć i które stałyby będą naszym społeczeństwu przez długie lata. Jesteśmy w pełni przekonani, że wewanie to będzie pojęcie, że przedować w tym zakresie będą organizacje partyjne. Mielimy tego niejednokrotnie dowody, które są i będą trwałym wkładem naszego zakładu, środowiska i nie tylko — to co wypracuje załoga WSK służąc będzie naszej Ludowej Ojczyźnie.

Delegaci oddają głos na wybranych przez siebie kandydatów do władz partyjnych.

Foto: Tadeusz Głowacz

Przy udziale sekretarza KP PZPR tow. Leśniaka i tow. Cisy opiekuna POP z ramienia KM PZPR z Tomaszowa oraz dyrektora do spraw zakładów terenowych WSK mgr. inż. Józefa Kańczugowskiego, w zakładzie nr 1 w Tomaszowie Lubelskim odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza. W skład Egzekutywy weszli: Józef Kiszczuk, Maria Wróbel, Stefan Olender, Waldeemar Ziomkowski i Zygmunt Jarosz.

Po dokonaniu wyborów konferencja wytyczyła dalszy kierunek pracy Egzekutywy i POP na najbliższy okres, a mianowicie:

- kontynuować szkolenie partyjne z udziałem osób bezpartyjnych,
- dążyć do rozbudowy szeregów partyjnych, mając szczególnie na uwadze członków ZMS,
- dążyć do podniesienia poziomu pracy POP,
- uaktywnić pracę organizacji młodzieżowej oraz samorządu robotniczego,
- przejawiać większą troskę o dalszy rozwój zakładu pracy,
- dążyć do podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników zakładu terenowego.

A. Zgłobicki

Nowe władze partyjne w WSK w Tomaszowie

kompletnych założeń i projektów przez dział inwestycji, nie można było rozpocząć frontu robót, gdyż szła po przyjęciu do zakładu dyż. W. Janika. W pół trzeciej galwanizacji. Ale to już historia. Od 15 lipca 1970 działów. W cyklu produkcyjnym 28 wariantów ustawiono nowe procesy na odzuszanie na gorąco, umieszczano właściwą ilość płukacz wodnych z natryskiem, wprowadzono odtrawianie osprężowe, pomiaru Mielimiki Precyzynki.

Po otrzymaniu nowej prądnicy 5000 A zostanie włączone w cykl również i chromowanie z polyskiem. Już nawet laik wchodząc do nowego oddziału galwanizacji widzi dwie zmiany. Przede wszystkim panuje tu porządek i ład, nie ma kałuży ścieków ani błota, po którym biegali ludzie w starej galwanizacji wokół wariantów. Są czyste, suche podesty, pod którymi umieszczono gąbki. Na szynę katodową ustawiona jest elektrowciągła, w ramie umieszczona zawieszona jest rama galwaniczna, na której umieszczono 3-4 wieszaki galwaniczne izolowane polietylenem, a na wieszakach detale motocyklowe.

Całość urządzenia wraz z szyną katodową o powierzchni roboczej około 100 dm² podnosi elektrowciągła z wanny do wanny, a nie, jak dotychczas, robotnik biegał od wanny do wanny z pojedynczym wieszakiem. W oddziale styki prądowe zakłada się szynę katodową z detalami do kolejno ustawianych wariantów w cyklu. Z wanny do wanny całość przewodzi elektrowciągła z robotnik naciska tylko odpowiednie styki w przelotkach. Dobrze pracują nawiewniki i wentylatory, nie odczuwa się zaduchu jak w starej galwanizacji. Nad całością czuwa nadzór techniczny wydziału. Reżim technologiczny jest tak zaprogramowany, że do otrzymania wszystkich parametrów galwanizacyjnych zaleconych instrukcją i technologią, braki w zasadzie nie powinny występować.

Wszystko dobrze pracuje, a kierownik wydziału mgr. Zbigniew Jaroszewicz chodzi dumny i zadowolony, gdyż plany są wykonywane a braki zmalały do minimum. Elektrowciągła obsługuje młodzi chłopcy, po przeszkoleniu bhp i z zakresu utrzymywania reżimów technologicznych w poszczególnych wannach. Nie jest to ciężka praca, nie trzeba dźwigać ciężkich wieszaków, nie trzeba biegać, lub przechrząć się nad wannami. Wszystko widać gołym okiem, bardzo ładnie i nowoczesnie, ale za pewne mankamenty natury wyższej, które martwią technologa czuwającego nad całością urządzenia. Po pierwsze, galwanizacja odczuwa braki sprawnych filtrów do elektrolitów, bardzo ciężko idzie sprzątać zakupione filtry do elektrolitów nie zdają jeszcze egzaminu,

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, olbrzymim wysiłkiem robotników w pracy z zmianowej. Plany były, co prawda, wykonywane, ale reklamacje ze względu na złą jakość produkcji też były bardzo częste.

Braki występowały z uwagi na niemożliwość dobrego przygotowania detalu pod pokładanie galwaniczne. W jednej i tej samej wannie plukane były detale z różnych procesów, powolki odchodziły na skutek złego odutlenia.

Sytuacja trwała całe lata i była trudna do rozwiązania. Plany z roku na rok wzrastały, a galwanizacja nie rozrastała się. Cztery lata temu dział technologia wystąpił do dyrekcji o powiększenie powierzchni produkcyjnej z uwagi na zwiększenie planów produkcyjnych i poprawę jakości produkcji. Do tego celu najlepiej nadawał się oddział montażu piasty smigłowca, który łączący się z galwanizacją tylko ścianką działową. Sprawa ciągnęła się latami. Mimo wykonania przez dział technologia

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, olbrzymim wysiłkiem robotników w pracy z zmianowej. Plany były, co prawda, wykonywane, ale reklamacje ze względu na złą jakość produkcji też były bardzo częste.

Braki występowały z uwagi na niemożliwość dobrego przygotowania detalu pod pokładanie galwaniczne. W jednej i tej samej wannie plukane były detale z różnych procesów, powolki odchodziły na skutek złego odutlenia.

Sytuacja trwała całe lata i była trudna do rozwiązania. Plany z roku na rok wzrastały, a galwanizacja nie rozrastała się. Cztery lata temu dział technologia wystąpił do dyrekcji o powiększenie powierzchni produkcyjnej z uwagi na zwiększenie planów produkcyjnych i poprawę jakości produkcji. Do tego celu najlepiej nadawał się oddział montażu piasty smigłowca, który łączący się z galwanizacją tylko ścianką działową. Sprawa ciągnęła się latami. Mimo wykonania przez dział technologia

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, olbrzymim wysiłkiem robotników w pracy z zmianowej. Plany były, co prawda, wykonywane, ale reklamacje ze względu na złą jakość produkcji też były bardzo częste.

Braki występowały z uwagi na niemożliwość dobrego przygotowania detalu pod pokładanie galwaniczne. W jednej i tej samej wannie plukane były detale z różnych procesów, powolki odchodziły na skutek złego odutlenia.

Sytuacja trwała całe lata i była trudna do rozwiązania. Plany z roku na rok wzrastały, a galwanizacja nie rozrastała się. Cztery lata temu dział technologia wystąpił do dyrekcji o powiększenie powierzchni produkcyjnej z uwagi na zwiększenie planów produkcyjnych i poprawę jakości produkcji. Do tego celu najlepiej nadawał się oddział montażu piasty smigłowca, który łączący się z galwanizacją tylko ścianką działową. Sprawa ciągnęła się latami. Mimo wykonania przez dział technologia

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, olbrzymim wysiłkiem robotników w pracy z zmianowej. Plany były, co prawda, wykonywane, ale reklamacje ze względu na złą jakość produkcji też były bardzo częste.

Braki występowały z uwagi na niemożliwość dobrego przygotowania detalu pod pokładanie galwaniczne. W jednej i tej samej wannie plukane były detale z różnych procesów, powolki odchodziły na skutek złego odutlenia.

Sytuacja trwała całe lata i była trudna do rozwiązania. Plany z roku na rok wzrastały, a galwanizacja nie rozrastała się. Cztery lata temu dział technologia wystąpił do dyrekcji o powiększenie powierzchni produkcyjnej z uwagi na zwiększenie planów produkcyjnych i poprawę jakości produkcji. Do tego celu najlepiej nadawał się oddział montażu piasty smigłowca, który łączący się z galwanizacją tylko ścianką działową. Sprawa ciągnęła się latami. Mimo wykonania przez dział technologia

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, olbrzymim wysiłkiem robotników w pracy z zmianowej. Plany były, co prawda, wykonywane, ale reklamacje ze względu na złą jakość produkcji też były bardzo częste.

Braki występowały z uwagi na niemożliwość dobrego przygotowania detalu pod pokładanie galwaniczne. W jednej i tej samej wannie plukane były detale z różnych procesów, powolki odchodziły na skutek złego odutlenia.

Sytuacja trwała całe lata i była trudna do rozwiązania. Plany z roku na rok wzrastały, a galwanizacja nie rozrastała się. Cztery lata temu dział technologia wystąpił do dyrekcji o powiększenie powierzchni produkcyjnej z uwagi na zwiększenie planów produkcyjnych i poprawę jakości produkcji. Do tego celu najlepiej nadawał się oddział montażu piasty smigłowca, który łączący się z galwanizacją tylko ścianką działową. Sprawa ciągnęła się latami. Mimo wykonania przez dział technologia

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, olbrzymim wysiłkiem robotników w pracy z zmianowej. Plany były, co prawda, wykonywane, ale reklamacje ze względu na złą jakość produkcji też były bardzo częste.

Braki występowały z uwagi na niemożliwość dobrego przygotowania detalu pod pokładanie galwaniczne. W jednej i tej samej wannie plukane były detale z różnych procesów, powolki odchodziły na skutek złego odutlenia.

Sytuacja trwała całe lata i była trudna do rozwiązania. Plany z roku na rok wzrastały, a galwanizacja nie rozrastała się. Cztery lata temu dział technologia wystąpił do dyrekcji o powiększenie powierzchni produkcyjnej z uwagi na zwiększenie planów produkcyjnych i poprawę jakości produkcji. Do tego celu najlepiej nadawał się oddział montażu piasty smigłowca, który łączący się z galwanizacją tylko ścianką działową. Sprawa ciągnęła się latami. Mimo wykonania przez dział technologia

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, olbrzymim wysiłkiem robotników w pracy z zmianowej. Plany były, co prawda, wykonywane, ale reklamacje ze względu na złą jakość produkcji też były bardzo częste.

Braki występowały z uwagi na niemożliwość dobrego przygotowania detalu pod pokładanie galwaniczne. W jednej i tej samej wannie plukane były detale z różnych procesów, powolki odchodziły na skutek złego odutlenia.

Sytuacja trwała całe lata i była trudna do rozwiązania. Plany z roku na rok wzrastały, a galwanizacja nie rozrastała się. Cztery lata temu dział technologia wystąpił do dyrekcji o powiększenie powierzchni produkcyjnej z uwagi na zwiększenie planów produkcyjnych i poprawę jakości produkcji. Do tego celu najlepiej nadawał się oddział montażu piasty smigłowca, który łączący się z galwanizacją tylko ścianką działową. Sprawa ciągnęła się latami. Mimo wykonania przez dział technologia

po drugie, w nitkę produkcji wmontowane są urządzenia do chromowania, którego nie można uruchomić do czasu zakupu prądnicy, czy prądnicy 5000 A. Przetwornica 2000 A nie wystarcza do celów chromowania, gdyż wsady do wanny w całości nie obciążane są na 100 dm², celem właściwej przepustowości całej inwestycji: po trzeciej, holaczka galwanizacji jest zanurzane smarami powietrze, potrzebne do burzenia kąpeli.

Nawet przy blachach awarii kompresor centralnej nie pomagały prymitywne filtry koksowe, olej dostał się do kąpeli galwanicznych powodując kosztowne dla zakładu braki, zwłaszcza, że nasza kompresownia ma stare olejowe sprężarki. Nowoczesne zakłady mają sprężarki bezolejowe i tzw. wyrażalniki i zaburzanie w produkcji tego typu wtedy nie występuje. Wszystkie trzy zmiany wymagają dużych kosztów i tego u siebie dopiero po uzyskaniu kredytów na koncentrację motocykli. Dziś możemy powiedzieć, że wprowadziliśmy nas w nowoczesny w galwanizacji, który poprawił jakość produkcji, krajowymi urządzeniami, właściwą koncepcją i właściwą realizacją inwestycji, który ułżył w ciężkiej pracy pracownikom galwanizacji.

St. technolog galwanizacji

inż. Jan Kosiński

Nowe metody pracy w galwanizacji

W SZYSCY w zakładzie wiedzą, że nasza galwanizacja od wielu lat nie była unowocześniana. Stosowano stare metody pracy, przy ręcznej obsłudze, na wariantach stacjonarnych, brak miejsca nie pozwalał na ustawienie wariantów do procesów galwanizacyjnych. W tej sprawie galwanizacja dusiła się, ol

Głos Młodych

Nowe formy pracy szkoleniowej tematem obrad Plenum ZP ZMS w Lublinie



Za stołem prezydiatnym siedzą od lewej: wiceprzewodniczący ZP ZMS Witold Czerniak, sekretarz propagandy KP PZPR Irena Kaczmarek, przewodniczący ZZ ZMS Szymon Arasimowicz, wiceprzewodniczący ZW ZMS Krzysztof Olszewski.

W dniu 19 listopada w klubie „Iskra” obradowało Plenum Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej poświęcone pracy szkoleniowej w organizacji młodzieżowej powiatu lubelskiego.

Posiedzenie plenarne przebiegało pod znakiem ostrej krytyki dotychczasowej pracy w tym kierunku. Uwidoczniono to było w przedstawionej informacji, oraz znalazło odbicie w dyskusji. Za jedną z przyczyn słabej pracy szkoleniowej uznano między innymi brak współpracy z Powiatowym Ośrodkiem Propagandy Partijnej oraz nie powołanie, jeszcze do tej pory, zespołu lektorskiego. Z obrad wynikało, że poszczególne zarządy i koła w bardzo małym stopniu realizowały program szkolenia. Wysoką ocenę uzyskała natomiast organizacja ZMS przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.

Na zakończenie obrad Plenum przyjęło prośbę dotychczasowego przewodniczącego ZP ZMS Stefana Pedrycza o zwolnienie go z funkcji w związku z przejściem do wojska. Na jego miejsce Plenum powołało długoletniego działacza zetemosewskiego Andrzeja Kulasa. (d.)

Foto: T. Głowacz



Na sali obrad.

MINAŁ już drugi rok działalności klubu, który już na trwałe zapisał się w historii naszego zakładu i miasta, rok dużej ilości ciekawych i niezwykle atrakcyjnych imprez turystycznych, rok na pewno bogatszy w doświadczenia. Znaliśmy się wszyscy krótko, doświadczenia dużego na pewno nie pogadaliśmy, ale za to ambicja i młodzieńczość, nawet u starszych kolegów, zapal zrobił wszystko. Można ich było spotkać w mroźne dni styczniowe w naszym najpiękniejszym mieście Lubelszczyźnie. Każdemu. Wszyscy gremialnie bez względu na to czy umieli jeździć na nartach, czy też nie, próbowali swoich sił w tym sporcie. Humor nawet wtedy nie opuszczał ich kiedy dotkliwie potłuczni wygrzebywali się z śniegu. Wieczorem przy wspólnym posiłku dokonywali podsumowania ale zawsze było im wesoło, mało, planowali nowe wesołe i letnie imprezy. Tych niezwykle ciekawych wyjazdów zimowych mieli kilka, zawsze wesołych i udanych. Przyszła wiosna, początkowo dla nich nielaskawa, wracali wtedy z imprez ubrudzeni w błocie i zmoczeni wiosełkami deszczem.

Jednak ich to nie przestraszyło, wspólnie z młodzieżą z innych ośrodków Lubelszczyzny przemierzali szlaki Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, Rortocza czy też brzegiem Wisły, w czasie trwania rajdu Nadwislanańskiego. Przeszli i zobaczyli dużo, mieli możliwość przebywania w przyrodzie sam na sam, mieli także możliwość podziwiania jej w wiosennych promieniach słońca. Plany, które gnuli w zimowe wieczory stały się właśnie wtedy bardzo realne.

Z piosenką w plener...

Wyjeżdżają co prawda niedużą grupką w Sudety, gdzie w okresie tygodnia oglądają liczne zakątki tego ciekawego regionu Polski. Wolne chwile po pracy spędzali w podmiejskim lesie, gdzie przy wspólnym ognisku śpiewali ładnie i łatwo wpadające w ucho piosenki turystyczne. Czas wolny sobotnio-niedzielną spędzali, o ile to było możliwe, na wspólnych wycieczkach po najbliższych okolicach. Lato minęło, szybko i niespodziewanie przyszła jesień

bożała w imprezy turystyczne. „Kisiki” wraz z sympatykami mocniej musieli zacząć pisać, więcej potrzeba im było pieniędzy, a chcieli być wszędzie, chcieli widzieć wszystko. Zaczęli się też poważnie imprezy organizowane przez nich samych ale dla takich ganych jak oni zapaleńców i entuzjastów. Rajd Pleszy do Dysa to pierwsza próba sił, całkowicie im to się udało, druga to rajd „Złotego Liścia” — pomimo złej aury całkowicie udane.

Próba sił wypadła pomyślnie. Mogą już nawet organizować imprezy okręgowe, jak to dwie ostatnie. Po niedługim czasie znane już chyba wszystkim „pieczenie barana” w ruinach zamku w Zawierzykach, też niezwykle pomyślnie i oryginalnie zorganizowane. Niewątpliwie dużej pomocy udzielił klubowi zakład pracy i Oddział PTTK, za co też serdecznie dziękują. Sezon jednak się nie skończył, nie zasną zimowymi snem, organizują i

Koło ZMS przy dziale ZTK

KOŁO ZMS przy dziale konstruktora śmigłowca Zakładu Doświadczalnego zostało założone w roku 1968 przez grupę zetemosewów zatrudnionych w dziale. Do pracy w kole przystąpiono z wielkim entuzjazmem i zapałem. Liczna grupa młodzieży znajdowała i znajduje zadowolenie w tej pracy. Pierwszym przewodniczącym koła przy tym dziale był obecny wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS kol. Jerzy Drumlowski, który potrafił zmobilizować młodzież do prac społecznych i produkcyjnych. Wspomina ten okres bardzo miło i w dalszym ciągu służy nam swoją pomocą i doświadczeniem. Początkowy okres pracy w kole, to okres wielu problemów i niedociągnięć organizacyjnych. Dział nasz boryka się z brakiem odpowiadającego wymaganiom pomieszczenia biurowego, co w wielu przypadkach ujemnie wpływa na postawę młodych ludzi. Dużą pomoc i poparcie otrzymujemy ze strony kolektywu wydziałowego, a w szczególności od sekretarza Oddziałowej Organizacji Partijnej Romana Teleszki i kierownika działu inż. Janusza Kwiatkowskiego, którzy nie szczędząc niejednokrotnie swojego wolnego czasu, starają się żyć naszymi kłopotami i problemami, pomagając nam je likwidować. Członkowie zrzeszeni w naszym kole uczestniczą w szkoleniu organizowanym przez Zarząd Zakładowy ZMS i w szkoleniu partyjnym. Staramy się prowadzić także działalność sportowo-turystyczną oraz kulturalno-oświatową. W okresie letnim zorganizowaliśmy rozgrywki między biurami naszego działu. Poszerzenie rywalizacji między biurami o jeszcze jedną konkurencję, jaką jest piłka siatkowa, przyjęta została z du-

żym zainteresowaniem i weszła na stałe do programu działalności naszego koła. Zorganizowaliśmy również turniej brydżowy i szkółkę dla początkujących brydżystów, którą zajął się niezmordowany w pomysłach organizacyjnych tego typu rozgrywek, kol. Zbigniew Szymczyk. W tym przedsięwzięciu otrzymaliśmy pomoc ze strony Zarządu Zakładowego ZMS, który udostępnił nam klub oraz pomógł w organizowaniu turnieju. Planujemy na najbliższą przyszłość, to kontynuowanie obecnej działalności polityczno-wychowawczej,

poprzez korzystanie ze szkoleń i wykładów prowadzonych przez lektorów Zarządu Zakładowego ZMS. Chcemy również kontynuować działalność kulturalno-sportową. W miesiącu listopada zorganizowaliśmy „Bal Młodego Konstruktor”. Podjęliśmy zobowiązanie dla uczczenia 53 rocznicy Rewolucji Październikowej, w wyniku którego każdy młody pracownik naszego działu przepracował po cztery godziny przy opracowywaniu dokumentacji technicznej.

K. Leszczyński



Spotkanie rezerwistów z kierownictwem zakładu

Tradycyjnie już, organizowane dwa razy w roku, spotkanie kierownictwa zakładu z pracownikami, którzy powrócili do pracy po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, odbyło się w zetemosewskim klubie. Na spotkanie przybyli I sekretarz KP PZPR tow. Stanisław Warpas, dyrektor naczelny WSK mgr inż. Władysław Janik oraz przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych naszego zakładu. Celem spotkania było między innymi zapoznanie ze zmianami zaistniałymi w naszym przedsiębiorstwie, w czasie ich przebiegu dwuletniej nieobecności oraz poinformowanie o nowych kierunkach pracy podejmowanych przez zakład. Młodzież interesowała się także problemami socjalno-bytowymi, warunkami pracy itp. Wyczerpujących odpowiedzi udzielali przedstawiciele kierownictwa zakładu. Na zakończenie tego miłego spotkania rozdano symboliczne upominki związane z naszym zakładem. Tego rodzaju forma spotkań niewątpliwie wniesie wiele dobrego we właściwe zaadaptowanie się młodych pracowników w nowym środowisku. (d.)

Zdjęcie autora

Najlepsi tokarze

Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Lublinie i Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców został zorganizowany konkurs na najlepszego w zawodzie tokarza.

Celem tego konkursu były między innymi zwiększenie zainteresowania młodzieży podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, oraz popularyzacja zawodu. Konkurs przebiegał w dwóch etapach: w pierwszym etapie został wyłoniony najlepszy tokarz w naszym zakładzie, a drugi etap to eliminacje wojewódzkie, gdzie startowali najlepsi tokarze z wszystkich zakładów branży metalowej województwa lubelskiego. Spośród pracowników wydziałów mecha-

nicznych została wyłoniona 16-osobowa grupa tokarzy. Pod uwagę przy ustalaniu tej grupy brane było także nie tylko zaangażowanie w pracę zawodową ale i działalność społeczną. Eliminacje obejmowały wykonanie przez wszystkich detalu na jednej obrabiarce, oraz egzamin pisemny i ustny. Finał konkursu odbył się w „Iskrze” a miano najlepszego tokarza uzyskał kol. Ryszard Swacha z wydziału obróbki mechanicznej, wicemistrzem w zawodzie tokarza w naszym zakładzie to koleś Władysław Ciozda i Ryszard Mazurek. Ta trójka będzie także reprezentowała barwy naszego zakładu na eliminacjach wojewódzkich. (d.)



Najlepszy tokarz Ryszard Swacha. Foto: Jerzy Drumlowski

Reklama też dźwignią... kultury

(Dokończenie ze str. 1)

technika gry zawodzi, a to dość wyraźnie wyszło w grupie instrumentów drewnianych i coś nie jest za dobrze w grupie barytonów i dwóch saksofonów. Natomiast pochwalić należy trąbki — widać, że ten instrument muzyczny opanowali dobrze i ich partii słucha się z przyjemnością.

Chór Arion to odrębny rozdział i trudno byłoby w krótkim fragmencie dać wyraz temu co się czuje. Można się jednak

odnosić wrażenie, że saksofonista został tylko rura bez ustnika, że w pianinie wyrównano wszystkie struny a pianista siedzi sobie przy nim bo tak wypada. Ile się wtedy traci? Prawdę mówiąc to raczej miał jeden z członków tego zespołu, że przed występem trzeba zrobić próbę występowania wzmacniaczy — a ja bym dodał, że wyniki tej próby warto skrupulatnie notować. Jednocześnie aż się prosi żeby zespół bardziej instrumentalnie

czyć. Trzeba jednak tę strawę również urozmaicać nowymi daniami i przystawkami, trzeba ją coraz strawniej przyrządzać — a wdzięczność tysięcy mieszkańców miasta — małych i dużych, młodych i starszych — nie będzie miała granic. Zaręczam.

Na marginesie, jeszcze o jednej również poważnej sprawie. Reklama jest dźwignią nie tylko handlu, tymczasem uważa się widocznie, że kultura tego nie potrzebuje. Nieprawda — kto tak myśli, to go na ubite pole wywżę i posiekam. Trzeba dać aby informacja docierała jak najdalej, z tego nikt nie rozgrzeszy. Tymczasem w dalszych partiach miasta ani tablicy ani nie co by ją przypominało. Iskra i ZDK nie zdobyły się na tak prostą formę. Już nie mówię że by tych tablic (ciekawie plastycznie rozwiązanych) było wiele, niech by była jedna gdzieś w okolicy placu 25-lecia PRL, ale taka z której wynikałoby co, gdzie, kiedy, Sądymy, że kobiety i temu poradzą sprawując rząd nad kulturą. Lizystrata potrafiła zmusić cały ateński areopag do ustępstw. Nasze panie może by tak zmusiły swoje ślubne lub narzeczeńskie szeszcza do wykonania, w czynie społecznym, takich tablic, a jeśli nie pchną, bo teraz mężczyźni są dość oporni i zalatani, przypuszczam, że dyrekcja prośbom uroczej pici nie odmówi kilku, odpowiednio skomponowanych płyt pilśniowych — resztę wyrusują i wymalują same.

(St.)

Foto: Jerzy Drumlewski

uczyć od zespołu czystości brzmienia, prawidłowego trenowania i interpretacji. Dobrze, że chór wreszcie zaczyna pokazywać swoje dalsze możliwości, aczkolwiek ciągle idzie to bardzo powoli. Mają też raczej członkowie tego zespołu, że im jest ich więcej tym lepiej wykonują ambitny utwór. A propos ambicji, to również chciałoby się rzec — panowie, jest tyle pięknych pieśni, a tu ciągle słyszymy walczki, choć melodyjne, ale nie na miarę takiego zespołu, przecież ambicja to jak śledziona w zrebaku — musi grać.

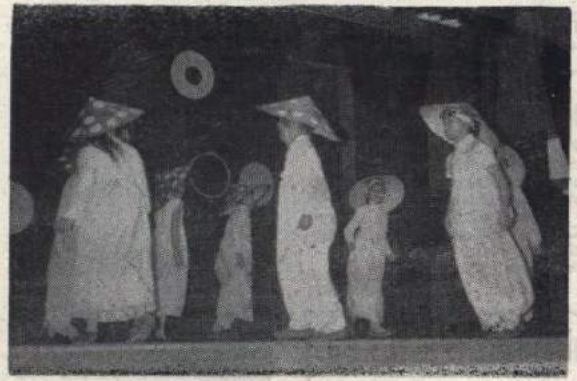
Dzieci jak dzieci, są wdzięczne i bezpretensjonalne. Cieszy ich naturalność i to jest cecha, którą trzeba utrzymywać i rozwijać, trzymając ją jak najdalej od manery. Siedząc wśród tłumu widzów mówiłem sobie, że panie: Górowa i Fabiańska mają wiele do powiedzenia i chwala im za to.

Kiedyś nie wierzyłem w zespół taneczny, ale teraz wierzę. Coś się tu utrwaliło i szczęśliwie jakoś unika się manieri i jej przykrych skutków — a kiedyś był już tylko krok do tego. Możliwe, że zasługa to instruktora, który sam do przesady może skromnym się wydaje. Lepiej tak, niż by miało się zespół zmarnować. Stroje — słów nie mam — jest się czym po prostu zachwycać. To warto szanować i zaliczyć do rzędu poważnych osiągnięć domu kultury. Mówia, że gdzie diabeł nie może tam babę pośle. Widocznie zżeminiowanie placówki — myślę o tronie kierowniczym — wpływa korzystnie, byle się tylko nie kłóciły — a wtedy co się będzie działo...

Występy zamknął występ zespołu „Jazz Ikers”. To zespół z tradycjami i z nie byle jakimi przeżyciami. Cieszy jednak, że powracają dawni członkowie, a to się odbilo korzystnie na jakości zespołu i tego co prezentuje. Tylko niech ktoś zauważy, że istnieją potencjometry i natężenie głosu można regulować. W przeciwnym wypadku

zróznicować. Ten skład nie wszystkim solistom odpowiada, wypacza dość drastycznie ich możliwości. Myślę o występie państwa Wysockich, do których zupełnie nie pasuje zespół mocnego uderzenia. Inny charakter muzyki reprezentują, a charakter musi się dopasować, wtedy nie będzie tak, że jeden od sasa drugi od lasa.

Cokolwiek by człek nie nawybrydzał to i tak w końcu przynajmniej, że ogólne wrażenie zapisać



trzeba na plus. Wszystko razem wzięte musiało się podobać. Świadczy o tym pełna sala ludzi, z których wielu musiało się zadowolić stanem pod ścianami, a to również świadczy o tym, że tego rodzaju imprezy są potrzebne — powtarzać to można do znużenia — potrzebne i mieszkańcom i zespołom.

Nigdy — w żadnej epoce nie potrafiliśmy rozbudzić takiego głodu kultury i tak liczego zapotrzebowania na tę strawę. Trzeba się z tym poważnie li-

Instruktorzy nie świętują

W czasie świątecznych ferii Zakładowy Dom Kultury prowadzi będzie zajęcia zgodnie z planem, bez przerw i zmian. Jeśli nie będzie kompletów dzieci, instruktorzy poprowadzą wychowawcze pogadanki, gry lub zabawy. Dzieci nie będą się więc nudzić.

(c.)



Jury konkursu nie miało trudnego zadania. Uczestnicy wykazali dużą znajomość zagadnień społeczno-politycznych.

Foto: Jerzy Drumlewski

Spotkanie z książką społeczno-polityczną

Pod takim hasłem odbyła się w hotelu „Lotnik” impreza popularyzująca literaturę społeczno-polityczną, na program której złożyły się: konkursy drużynowe i indywidualne ze znajomości zagadnień, wystawa książek z cyklu „Człowiek — Świat — Polityka” oraz montaż słowno-muzyczny, w którym wystąpili członkowie zespołu małych form teatralnych ZDK. Zespołowo zwyciężyła drużyna startująca w składzie: Kyszard Koczanowski, Józef Damań i Henryk Drzewiecki, a indywidualnie najlepszym okazał się Zbigniew Kudnicki. Impreza starannie

przygotowana, zarówno od strony tematycznej jak i organizacyjnej, dobrze spełniła swój cel popularyzatorski. Trzeba również dodać, że uczestnicy konkursów wykazali dobrą znajomość problemów i książki społeczno-politycznej. Wszyscy otrzymali w nagrodę bony książkowe. Wyrażono też konkurs dla publiczności polegający na zredagowaniu hasła popularyzującego czytelnictwo literatury społeczno-politycznej. Imprezę prowadził instruktor ZDK Anna Nowak.

(mak.)

Spis przebiegł sprawnie

Spis powszechny przebiegał w Świdniku, podobnie jak w innych miastach, pod znakiem wyjątkowej pracy rachmistrzów i zaangażowania społeczeństwa. 2 grudnia rozpoczęto przedwstępne obcady, w czasie których pracownicy aparatu spisowego zapoznali się ze swoim terenem. W Świdniku do prac spisowych oddelegowano pracowników miejskich przedsiębiorstw (najwięcej z WSK), nauczycieli i uczniów starszych klas szkół średnich. Ogółem zatrudniono 123 rachmistrzów, z czego 20 stanowiło rezerwę na wypadek choroby czy nieprzewidzianych wypadków losowych pozostałych osób.

Miejskim komisarzem spisowym była sekretarz FMN Marta Czechowicz. Aby usprawnić nietatwą pracę rachmistrzów i wyeliminować kłopoty jakie nastręczała organizacja całej akcji, w biurze spisowym odbywały się codzienne odprawy całego zespołu a przy telefonie dyżurował pracownik FMN udzielający wyjaśnień dotyczących spisu.

Rachmistrzom, którzy dokonywali spisu na wsłach podległych MRN w Świdniku przydzielono asystę funkcjonariuszy MO i OPMO. Było to konieczne ze względu na godziny trwania spisu od 6 do 21, a więc w nocy.

(ac.)

Coraz więcej uwagi poświęca się dzisiaj procesom organizowania i przetwarzania informacji. Bez sprawnie działającej służby informacyjnej nie można sobie wyobrazić prowadzenia prac naukowo-badawczych, opracowywania planów i programów działania dla różnych dziedzin gospodarki — jak i gromadzenia materiałów dla danych statystycznych.

Sama informacja i korzystanie z jej usług nie polega jedynie na kierowaniu wybranych zbiorów informacji do odbiorców, ale musi stanowić sprzężenie zwrotne między centralą informacyjną a odbiorcą — specjalistą w instytucji, uczelni czy w zakładzie przemysłowym.

Ogólnie można ocenić, że praca naszego Ośrodka Informacji Technicznej jest ukierunkowana prawidłowo i stanowi o stałym podnoszeniu poziomu naszej zakładowej informacji. Dobrze układa się nam współpraca z niektórymi komórkami w przedsiębiorstwie oraz specjalistami, których praca często jest czynnikiem decydującym o podejmowanych w zakładzie przedsię-

wzięciach techniczno-ekonomicznych. Przykładem takiego właśnie sprzężenia zwrotnego jest kontakt nasz z Ośrodkiem Branżowym Koordynacji Technicznej i Produkcyjnej ds. odkuwek kolatorowych i motocykli. Również wzorowo układa się praca Ośrodka Informacji Technicznej ze służbą głównego kontrolera i jego działem oraz z działem przetwarzania informacji. Pozostaje jeszcze jednak szereg

niaków korzysta z biblioteki i czytelników. O sprawach tych mówił pierwszy organizator zbiorów literatury fachowej oraz organizacji pracy bibliotekarskiej w wywiadzie z kierowniczką naszej biblioteki Urszula Chodurska. W uzupełnieniu informacji dotyczącej historii naszej biblioteki przypominamy, że pierwszą kierowniczką tej placówki była koleżanka inż. Siemińska a następnie, po jej przejściu do pracy ściśle technicznej, kol. Alina Kuhn, która obecnie prowadzi podobną bibliotekę w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Bielsku Białym.

Mimo jednak dużego wkładu pracy wyniki jakimi można było się wówczas pochwalić nie dorównują obecnemu rozwojowi biblioteki i dlatego też podkreślamy specjalne zasługi w tym kierunku kierowniczkę Urszulę Chodurską oraz Ewy Zawiańską, przypominając równocześnie o wkładzie pracy kol. Marianny Bersz, która również pracowała w tym zespole a ostatnio pracuje w dziale kadr.

inż. A. Hadrawa

U naszych bibliotekarzy

Mały festiwal muzyki ludowej

Kolejną imprezą przygotowaną przez Spółeczne Ognisko Muzyczne był mały festiwal muzyki ludowej polskich kompozytorów.

Festiwal, pomyślany jako przegląd umiejętności uczniów przed

uroczystościami, które w 1971 roku uświetniły obchody 20-lecia miasta i WSK, objął uczniów ze wszystkich klas. W 40 punktach programu wzięło udział 80 wykonawców.

Na tle wiejskiej chaty i słomianego chochoła, pod hasłem „Twórczość ludowa elementem kultury narodowej” prezentowali się licznie zgromadzonej publiczności młodzi i starsi uczniowie Ogniska. Różny był poziom małych artystów, stąd też różne oceny sądu konkursowego, który pod kierunkiem Tamary Bogdanowskiej — przedstawicielki Wojewódzkiego Ośrodka Metodyczno-Programowego wyróżnił 16 wykonawców: Ewę Przybył, Konrada Mazurka, Ewę Bożym, Martę Kosiół, Barbarę Jankowską, Małgorzatę Tomczuk, Jerzego Nowosada, Andrzeja Marciniaka, Małgorzatę Kujawę, Martę Koperwas, Annę Trochoniów, Halinę Kolarczyk, Andrzeja Zwarycz, Mirosława Wojtasia, Grażynę Kowalczyk i Roberta Obare z klas fortepianu i akordeonu nauczycieli Marii Sypiańskiej, Małgorzaty Kiszczak, Ireny Wawrzyszak i Henryka Maruszaka.

Laureatom wręczono dyplomy, wyróżnienia i zaproszenie do występów w galowym koncercie. I znowu w ostatnią niedzielę listopada rozbrzmiewały w Ognisku melodie Lutosławskiego, Stecia, Ogińskiego, Dzierżanowskiego. Tym razem jednakże doskonale w tonach, grane przez wyróżnione dzieci, które muzyczne umiejętności opanowały lepiej od swoich kolegów.

Festiwal był imprezą udaną i potrzebną. Zaprezentował poziom uczniów, przypomniał społeczeństwu polską muzykę ludową, rodzicom dał możliwość oceny umiejętności swoich dzieci. Szkoda jednak, że wiedzieli o nim jedynie osoby zaproszone. Nie zrobiono wokół imprezy dobrej reklamy. Koncert laureatów z powodzeniem mógł odbyć się na estradzie kina, przed szeroką publicznością. Warto pomyśleć o tym przy następnych popisach uczniów Ogniska. Warto również, aby naprzeciw podobnym inicjatywom wyszły kierownictwa kin i domu kultury.

(ac.)

zajęła Jerzy Drumlowski



AVIA

S P O R T I TURYSTYKA

TKKF

Plenarne posiedzenie RZ i RR na temat sportu wyczynowego i masowego

W pierwszej połowie listopada br. w sali konferencyjnej obradowało wspólne posiedzenie Plenum RZ i RR na temat sportu. W poprzednim numerze gazety zapoznaliśmy czytelników z wystąpieniem prezesa FKS Avia Józefa Madeja, który przedstawił działalność Zarządu Klubu i dorobek poszczególnych sekcji. W drugim artykule na ten temat przytaczamy głosy z dyskusji.

Sekretarz WKZZ — Mikołaj Zieliński

Osiągnięcia, którymi może pochwycić się dziś FKS Avia, stawiają ten klub w rzędzie najlepszych klubów naszego województwa. Rozwój sportu w Świdniku jest nie do pominięcia bez udziału załogi, bez dobrego klimatu stworzonego przez KZ partii, dyrekcję, Radę Zakładową i Robotniczą.

W działalności klubu daje się jednak zauważyć zjawisko twarzenia z niego klubu na miarę Legii czy Gwardii. Stąd też duża ilość sekcji rozprasza raczej wysiłki załogi i nie pomnaża dorobku. Dlatego też przyszłości sportu w Świdniku należy szukać w takich sekcjach jak: piłka nożna, boks, pływanie, motorowa i siatkowa. I dla tych sekcji należałoby uczynić wszystko by uzyskać awans do wyższych klas.

Przewodniczący ZZ ZMS — Szymon Arasimowicz

Aby wyjść szeroko z zagadnieniem pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą potrzebni są mocno zaangażowani w sporcie aktywiści ZMS. Zarząd Klubu Sportowego stwarza na pewno dobry klimat do współpracy z naszą organizacją młodzieżową ZMS. Niektórzy jednak starsi działacze nie zawsze widzą chętnie obok siebie ludzi młodych, którzy ich zdaniem patrzą trochę inaczej na pewne zagadnienia rozwoju sportu. Nie oznacza to naszym zdaniem, że nie mają racji w wielu spornych kwestiach. Zwracamy baczną uwagę na sport w ZSZ, to wszystko prawda, ale trzeba zawsze pamiętać że młodzi sportowcy muszą umieć pogodzić naukę ze sportem. Jeżeli te dwie rzeczy nie idą ze sobą w parze, trzeba zrezygnować ze sportu i poradzić młodym ludziom aby w pierwszym rzędzie zajęli się nauką.

Jesteśmy za opracowaniem szerszego programu działania poszczególnych sekcji, przy opracowaniu

którego wzięliby udział działacze klubowi i działacze ZMS.

Dyrektor mgr inż. Władysław Janik

Dobrze się stało, że na Plenum obydwu rad postawiono sprawę sportu. Zastanawiamy się bowiem wspólnie, co należy czynić aby podnieść pracę klubu i sekcji na wyższy poziom.

Jest jeden zasadniczy problem, który nie ulega kwestii a mianowicie problem szerokiego wyjścia na zewnątrz do pracy z młodzieżą. Nie tylko do szkół świdnickich lecz także do klubów całego powiatu. Na obecnym etapie druga ważną sprawą jest rzeczywiste zdecydowanie się w końcu na jedną alternatywę. Na wysoki wyczyn iedziemy na przykład w 2 lub 3 sekcjach, a pozostałe rekrutujemy niech dają możliwość wypoczynku załozce. Trzeba wyjść także szerokim frontem do załogi na rzecz przynależności każdego członka załogi do klubu sportowego. Trzeba nam przybliżyć się do realizacji hasła: 100 proc. załogi WSK — świadczy na rozwój sportu.

Odrębnym zagadnieniem jest praca w sekcji piłki nożnej.

Jeżeli chcemy wejść do wyższej klasy, mając do dyspozycji tylko jednego trenera, to próżne nasze zamiary. Drużyna II-ligowa musi mieć minimum 2 trenerów, paru instruktorów, co najmniej 2 drużyny juniorów i 3 drużyny trampkarzy.

Mgr Wł. Kucharski

Trzeba liczyć się bardzo z dużym społecznym zapotrzebowaniem na sport w Świdniku i dlatego też jako Rada Okręgowa Federacji Sportowej „Stal” będziemy współpracować z radami zakładowymi i robotniczymi, aby wytwarzać odpowiednią atmosferę dla rozwoju sportu w Świdniku. Atmosferę tę wytwarza się w dużej mierze przez działaczy klubowych, których my, jako instancja związkowa, zawsze mocno popieramy w działalności.

Tylko jednak absolutnie, wspólne działanie działaczy związkowych i klubowych, może doprowadzić do jednego wspólnego celu, do osiągnięcia jak najlepszych wyników i efektów w przodującym klubie sportowym Lubelszczyzny jakim jest niewątpliwie Fabryczny Klub Sportowy Avia.

Głosy z dyskusji zebrał: M. Kruk

Podsumowanie spartakiady

W klubie „Iskra” odbyło się niedawno podsumowanie tegorocznej spartakiady zakładowej. Wysoko oceniono jej organizację oraz ofiarność działaczy TKKF „Świt”. Wielu spośród nich otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne.

Foto: Jerzy Drumlowski



Nadchodzi zima — co ze sportami zimowymi?

W OBECNEJ chwili nie wiadomo jeszcze dokładnie jaka będzie tegoroczna zima i czy aura okaże się łaskawa dla miłośników sportów zimowych. Jak wygląda przygotowanie miejsc i sprzętu przeznaczonych do tego celu w naszym mieście? Biorąc pod uwagę położenie naszego miasta w terenie pozbawionym wzniesień uniemożliwia to w pewnym sensie rozwijanie dyscyplin sportowych najbardziej popularnych w zimie. Wzniesienia sztucznie usypane, w minimalnym stopniu rozwiązują ten problem, ale tylko w ociesieniu do najmłodszej części ludności naszego miasta. Poza tym lodowiska, które rocznie nie są organizowane na boiskach szkolnych, źle wykonane i przygotowane także nie spełniają swojego zadania. Lodowisko na kortach tenisowych jest w zasadzie cały czas wykorzystane przez szkołę żyłwarską TKKF. Jest jeszcze inna forma spędzania czasu na powietrzu, tradycyjne kuliści, organizowane przez PTTK i TKKF i to wszystko. W tym układzie naprawdę działacze tych dwóch stowarzyszeń PTTK i TKKF nie mają zbyt wiele do zaoferowania pracownikom zakładu. W bieżącym roku ZMS podjął akcję mającą krypt-

tonim „Akcja zima”, której celem jest między innymi przygotowanie i przeprowadzenie co sobotę, włącznie co niedzielę zbiorowych wyjazdów na narty czy też sanki. Do akcji tej przyłączył się Klub Turystyki Pieszej „Kiszki”. Powinny się też włączyć PTTK i TKKF, opracowując wspólny harmonogram, ażeby przebiegało to w sposób zorganizowany.

Wypożyczalni z prawdziwego zdarzenia nie mamy. W Ognisku TKKF znajduje się co prawda kilkanaście par łyżew i kilka par nart. O ile łyżwy można jeszcze używać, to narty w zasadzie już dawno należałoby wycofać. Tak przedstawia się baza sprzętowa na sezon zimowy. Można jeszcze dodać do tego kilka magazynów posiadających sprzęt zimowy w szkołach i to wszystko. Należy się zastanowić czy nie należy tej sytuacji zmienić.

Powstający oddział zakładowy PTTK, w swoim planie na bieżący rok nie uwzględnił imprez zimowych, a szkoda. A przecież duża ilość świdniczan chętnie skorzystałaby z tego rodzaju wycieczek.

(d.)

Spotkania z rodzicami

Szkoła podstawowa nr 3 wprowadziła ciekawą innowację w pracy wychowawczej. Dotychczas wychowawcy poszczególnych klas spotykali się z rodzicami w wybrane dni tygodnia. Obecnie takie spotkania będą się odbywać raz w miesiącu. Ponadto wprowadzono tzw. dni otwarte, w każdy trzeci czwartek miesiąca. Rodzice będą mogli w te dni spotykać się ze wszystkimi nauczycielami swoich dzieci. Kierownictwo szkoły ma nadzieję, że pozwoli to na lepsze przewidywanie zachowania i wyników nauki uczniów szkoły.

(c.)

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik
Adres redakcji: WSK — Świdnik
4. Lublina, tel. 12061, wewn. 249
Zam. 1209 z d. 11.12.70 r. 1830 Z-3



JUŻ ZIMA...

Foto: Jacek Mirosław